



Marcin Mokry

Solarysze

Abstract: The motto of this issue – *Literatura jak się patrzy!* [A Spot-On Literature] – is directly connected with the literary texts published in the *Presentations* section. *Solarysze* is a set of new poems by Marcin Mokry, author of the volumes *czytanie. Pisma, Świergot* and *żywe linie nowe usta*. In the experimental forms of Mokry's poetry, word and image enter into unexpected alliances. The texts are accompanied by 'machine' realisations of concrete poetry.

Keywords: Marcin Mokry, experiment, avant-garde, concrete poetry, machine

Abstrakt: Z hasłem numeru – *Literatura jak się patrzy!* – w bezpośredniej łączności pozostają teksty literackie, które publikujemy w dziale *Prezentacje*. *Solarysze* to zestaw nowych wierszy Marcina Mokrego, autora tomów *czytanie. Pisma, Świergot* oraz *żywe linie nowe usta*. W eksperymentalnych formach poezji Mokrego słowo i obraz zawierają nieoczekiwane sojusze. Tekstom towarzyszą „maszynowe” realizacje poezji konkretnej.

Słowa kluczowe: Marcin Mokry, eksperyment, awangarda, poezja konkretna, maszyna

Różanopalca jutrzienka naszej pracy nad światłowodami prowadzącymi do końca. Duszące architektury informacji otwieramy oknami na świat i pytamy chatbota, jak można mu pomóc kaleczyć się o źdźbła, gdy wreszcie poczuje zmęczenie. Zbiory trenin-gowe wyłożymy zbiorem, który karmi. Niech zakwitnie kwiat. I Michalina, Michalina, Michalina. Mama rozpylona przez płoną-cy po kuchenkach gaz. Tadeusz, którego dawno nie widzieliśmy w łodygach solaryszy będzie wołał nas po imionach. Rozsierdza gniew kwitnący kwit, którym ozdobimy skały narzutowe za ty-siąc lat. Chciałbym nie mieć żadnych długów, ale muszę jeść.

PO
oczo-
do-
ła-
ch-
łonnych
zmro-
kończ-
ący

Drzewiaste struktury definicji. Bazy danych architektury wnętr poruszanych nurtem rzeki. Rdzeń naszego powonienia owinięty zwojami gleby, którego nie sposób przestać niecić. Nabierz powietrze. Z początku może się wydawać, że nic się nie dzieje. Oddech. Albo odwrotnie, że dzieje się zbyt wiele. Nabierasz powietrza. Czuć? Co? Nabierasz się. Weź rękę i dotknij języka, ale nie naciskaj. Czy wiesz, co się wydarzyło? Przyjrzyj się swoim palcom. No dalej, zrób to. Życia nie widać. Jesteś stróżką, nad którą wylęgają się biliony jednokomórkowych słowików i nie próżnują, a ty je przepychasz do wielkiego ujścia. Olbrzymia zlewnio, wylewasz się. Parujesz. Mokry jesteś. Mokry pisze, że mokry, rozumiesz? Śmiech.

PEŁ-

gane

ja-

śni

dro-

gąszcz

sze-

eń

cię-

życa

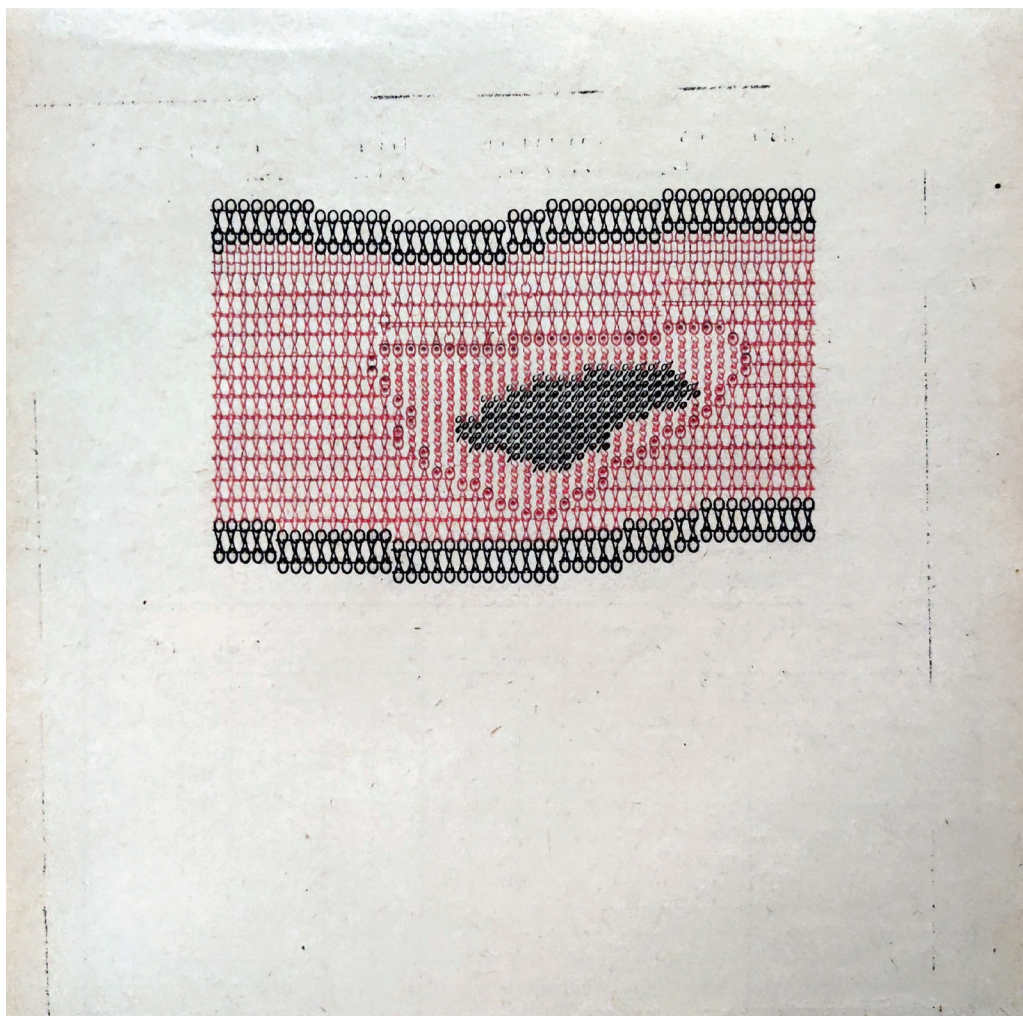
cać

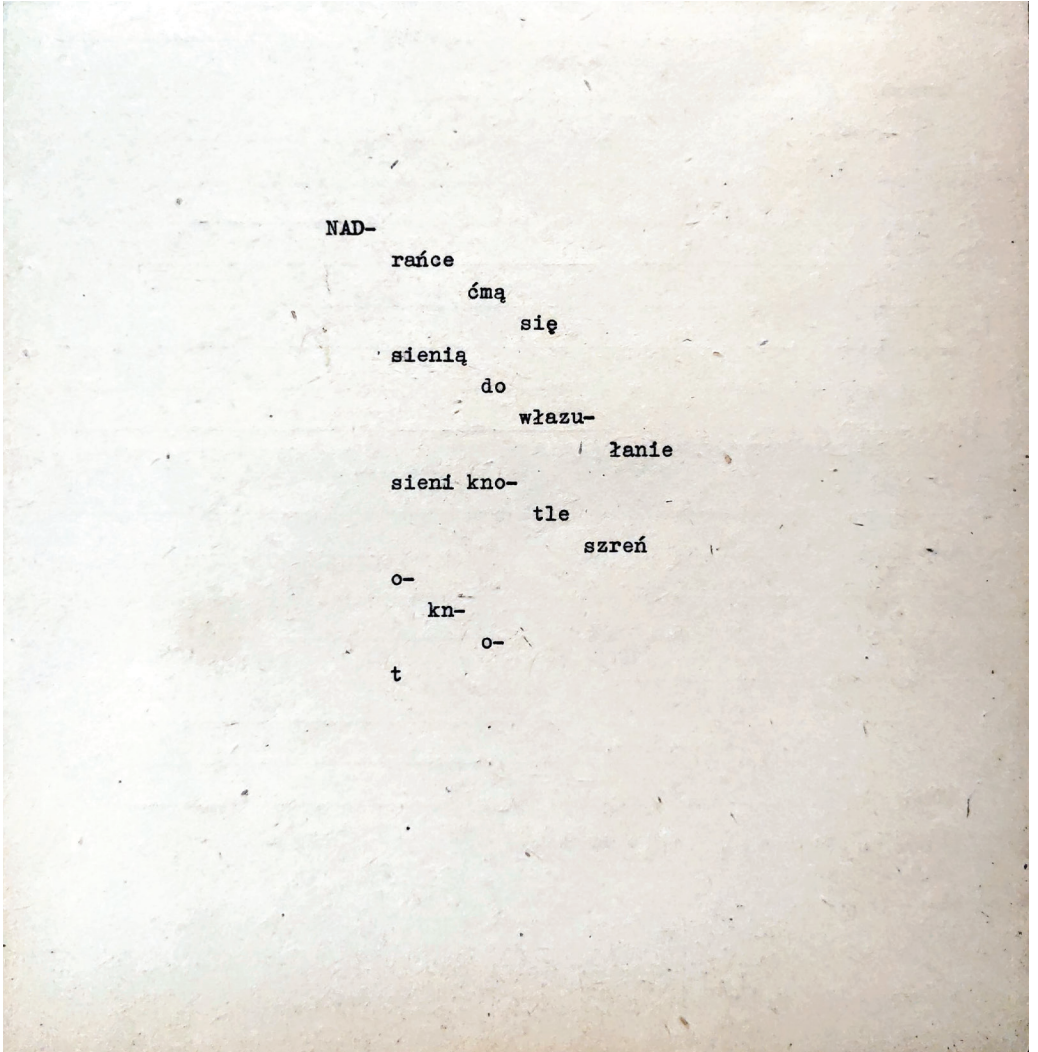
Marzniesz, marznę, marznie, marzniemy. To cholernie trudna zbitka, a przecież przeczytasz ją bez zająknięcia, kiedyś wyśpiwasz w noc, tak jak wiatr sprawił, że zaczęłaś tańczyć na szczerym polu. Marzniesz i marzysz, to czyni cię wspaniałomyślną. Mówią o wyłudzeniu języka, kiedy człowiek tylko próbuje sobie wyobrazić. Pisanie nie przypomina używanych, tylko wyciągane z przyszłości, której nie ma. To przenośnie. Spekulatoryjne namacywanie, żeby dostać się do środka i wydostać solarysze. Roznoszone z pytaniami dla odmiany rzeczywistych krajobrazów, których nie znamy. Przejdźmy. No, weź chwyć mnie za swoją rękę, idziemy. To nie jest tak, że musimy prowadzić badania jedynie dla pieniędzy, ponieważ widziałem, co potrafi sobie wyobrazić dziecko. Zdziwienie. Transformatory w liściach. Długie podróże bez śladu. Tak będzie, ponieważ nic na to nie wskazuje, poza tym, że pragnę, której dotykasz. Zauważyłaś? Dotknij, to rzeczywistość, chociaż ja o niej mówię.

WIL-
gnące
po-
szep-
lisz-
czach
sier-
ście-
nie-
nieme

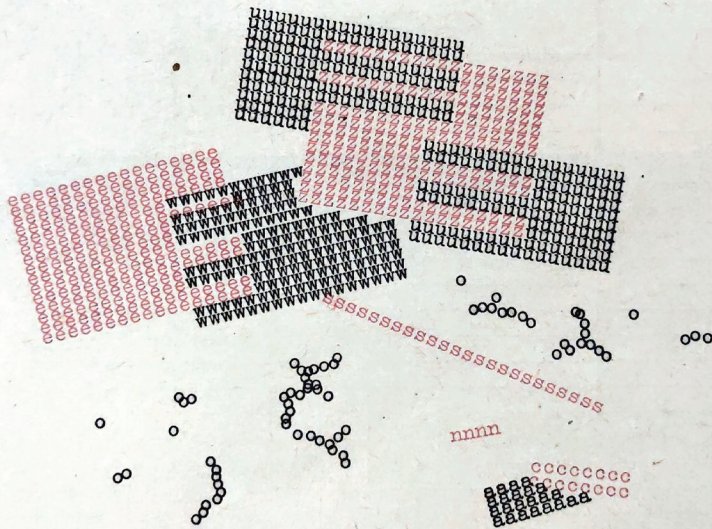
Wiersze maszynowe (wybór)

Techniki nauczyłem się z książki: *Typewriter Art* (edited by Alan Riddell). Pierwotnie *Solarysze* miały być w całości napisane na maszynie i powielone, sprzedawane w postaci luźnych kart w teczce służącej jako ramka i stojak dla wybranej karty.





IV. Uwagi i zapiski



Data godz. wykonal podpis

NIKTLIWE

bez

postać-

ne

dziko-

języ-

czą

szczęż

z

rośni 'pory-

wyrane

pójdźki

